ORZEŁ BIAŁY.

Nr 32. PISMO WYŁĄCZNIE POŚWIĘCONE WYJARZMIAJĄCÉJ SIĘ POLSCE.

TRUDNOŚCI DOTYCZĄCE SIĘ KWESTIJ SEJMU EMIGRACIJNEGO.

Przed kilku miesiącami chmurzący się polityczny horyzont zapowiadał narodom burzę, europejskie wstrząśnienie, i wśród powszechnéj obawy, wśród troskliwego rządów i ludów zaprzątnienia, Tulactwo polskie niemniéj biedziło się myślą jakby w przypadku wojny narodową sprawę podźwignąć i podnieść do właściwego jéj przeznaczenia. Świadomym widoków i intencyi rozmaitych stronnictw w Emigracyj, nie brakło nam wiadomości o poczynionych projektach i zabiegach, nie brakło też z różnych punktów tęsknych i powtarzanych zapytywań, czyli wśród ogólnego rozprzężenia Tułactwa pozostał jaki sposób porozumienia się i koniecznéj jedności. W owym czasie Gmina bruxelska idąc za sumiennem przekonaniem obywatelskiej powinności, podała rodakom myśl sejmu emigracyjnego; polecała ją pilnej rozwadze, radziła przyjęcie jako jedyny środek odpowiadający godności narodowego powołania, zdolny pociągnąć umysły do energij i stanowczego w okolicznościach postępowania. Projekt sejmu opierający się na wszechwładztwie Narodu Polskiego, utwierdzał główną zasadę wiary demokratycznéj ożywiającéj z małym wyjątkiem całość narodowego Tułactwa: powołując bez wyłączenia każdego z wychodźców do prawa i obowiązku wyboru i obieralności, podciągał wszelkie emigracyjne działanie pod kontrollę wzajemnego ręczenia i ogólnej odpowiedzialności o bezpieczeństwo ojczystéj sprawy. Jawną dążnością, i wyraźnie zapowiedzianą wolą przecinał wszelkie intrygi i matactwa arystokracyi, stawił groźne i poważne czoło odwiecznym wrogom Ojczyzny, podnosił ducha w Narodzie ożywiając go nadzieją swobody i powszechnego wyzwolenia.

Gmina bruxelska podając myśl sejmu pod uwagę i roztrząśnienie Tułactwa wywiązywała się z powinności, jaką sumienie radziło wśród ogólnych niepewności i obawy. W długiéj i surowej dyskussyi obejrzała wszelkie trudności, oceniła korzyść wynikającą dla sprawy. W jéj przekonaniu małe i drobiazgowe przeciwności niemiały dość wagi, iżby mogły osłabiać lub zobojętniać wartość pożytków z przyjętego i dopełnionego przedsięwzięcia. Miała więc Gmina bruxelska pewne prawo do spodziewania się iż myśl jej przez większość demokratycznego Tułactwa zrozumiana i pojęta w całéj obszerności, przygarnioną zostanie z uwagą i zainteressowaniem się na jakie bez wątpienia zasługiwała. W téj nadziei wybranéj kommissyj poleciła zapytać się i porozumieć w różnych punktach rozsypanéj Emigracyj, czyliby projekt sejmu przy naglących okolicznościach mógł znaleść potrzebną zgodę i wykonanie. Wydawcy *Orła Białego* z swéj strony przyjęli obowiązek wyprowadzenia kwestyi przed opinią publiczną, rozjaśnienia wynikających z niej korzyści, rozwiązania i uprzątnienia trudności jakieby w słabych i nieszeroko widzących umysłach napotykać mogła. Gmina bruxelska idąc za prawem przyjętego w życiu tułackim postępowania nie krzywiła tym sposobem obowiązków i uszanowania dla woli ogólnéj. Podając środek uznany przez się za zbawienny, pod sąd i zgodę rodaków, nie określała go żadnemi przepisami, nieścieśniała go żadną osobistą formą i pojęciem. Wierzyła chętnie iż dla szerokiej myśli gorliwość tulacka potrafi znaleść najszersze zastosowanie— pominie podrzędne trudności przywiązujące się do formy i wykonania sejmowych wyborów — iż wytężoną uwagą zdolna będzie przeniknąć wysokie następstwa dla powołania Emigracyj i potęgi narodowéj sprawy.

W skutek danego polecenia, kommissya Gminy bruxelskiéj odzywając się do Gmin bratnich przez poufałe i przywykłe do ocenienia politycznych kwestyi osoby, nie omieszkała zapytywać się rodaków wszelkie demokratyczne zasady podzielających, czyliby za pomocą ściśle narodowéj reprezentacyi interes sprawy krzywiony jednorodnych sił rozprzężeniem, nie zyskiwał na jedności i silniejszéj energij w działaniu. Nastąpiły zatem liczne i z rozmaitych punktów emigracyjnych odpowiedzi, urzędowe pisma i prywatne listy. Żywsze, silniéj zatem ogarniające myśl umysły, uznawały zbawienność propozycyi, oświadczały szczerą i gorliwą pomoc w popieranin projektu. Wspomniemy Gminy londyńską, i hawerską i Agen dla których pomysł narodowéj reprezentacyi przez Tułactwo nie był nowością, odpowiadający w różnych zdarzeniach objawianym życzeniom, zyskiwał zupełną zgodę i chęć popierania. Niektóre odpowiedzi tłómaczyły obawę niepodobieństwa w wykonaniu wyborów, lękały się rozpędzenia zebranych posłów, rachowały ogrom koniecznych wydatków i tym podobnych materyalnych trudności; nie przeczyły wszakże iżby sejm emigracyjny nie miał być zbawiennym, gdyby wybór jego dał się uskutecznić. Tyle powiemy o sympatyi i zainteressowaniu się, jakie proponowany projekt sejmu emigracyjnego, wśród nieobojętnych zapewne okoliczności dla polityki europejskiéj, znalazł w Tułactwie zasady demokratyczne i miłość dla Ojczystéj sprawy wyznawającym. Cytować odmówne odpowiedzi z rozmaitych Gmin Zjednoczenia nadsyłane, byłoby trudnić czytelników naszych zarzutami drobiazgowemi, powodami ciasnego w politycznych spraw pojęcia. Wielu ślepe przywiązanie się i gorliwość o postęp Zjednoczenia wzbraniało wszelkiéj nowości, każdego za obręb stowarzyszenia przechodzącego pomysłu. Dla innych połączenie się Emigracyj i rząd Tułactwa w imie Narodu były istnym marzeniem, utopią, niepodobieństwem. Centralizacya Towarzystwa Demokratycznego w urzędowém swém piśmie, kwestyę sejmu emigracyjnego rozwiązała sarkazmem, prześmiewaniem wyzutém z wszelkiéj obywatelskiéj godności. Zajęta obliczaniem wielkich swych spraw wewnętrznych, odłożyła dyskussyą i szermierstwo do chwili przyjemnego po trudach wypoczynku. Gmina korrespondencyjna zapytywana o zdanie, w długiej odpowiedzi przedstawiła szereg niezłamanych trudności. Niezaprzeczając projektowi potęgi *doprowadzenia Emigracyj do zupełnego wykonania missyi narodowéj*, zdecydowała niepodobieństwo, przeniosła wytrwanie w powolnéj lecz pewnéj drodze działań Zjednoczenia. Kommissya Korrespondencyjna list swój do Gminy bruxellskiéj ogłosiła drukiem, zwracamy nań uwagę czytelników, jest bowiem w przekonaniu naszém zbiorem i regestrem owych niezniesionych zawad, któreby odstąpić i zaniechać mysli sejmowéj koniecznie nakazywały.

Przedstawiliśmy rodakom treść mozolnego usiłowa-

nia w popieraniu myśli sejmu emigracijnego, objawiliśmy szczerze przeciwności jakie projekt spotkał na wstępie, odpychany prostém zaprzeczeniem nie zbawienności, lecz *podobieństwa* lub *trudności* w wykonaniu. W obecnéj chwili obawa powszechnego wstrząśnienia na jakiś czas ustaje, i sumienna troskliwość tułaczy o bezpieczeństwo ojczystéj sprawy, mimowolnie ulega przed pośpiechem stronnictw i partij wracających do ulubionéj koterjinéj czynności. Nieraz ów stan rozproszenia emigracij demokratycznéj zajmował uwagę naszą, nieraz przychodziło nam surowo powstawać na wszelkie systemata odrębnego działania; popierającym widoki i czynność Zjednoczenia, niepodzielać nienawiści i niekorzystnych intencij przeciw Towarzystwu Demokratycznemu. Z końcem zeszłego roku okoliczności zdawały się groźnémi dla Europy, powoływały troskliwość tułactwa do wyrzeczenia się szkodliwych waśni i uprzedzeń, do połączenia całéj demokratycznéj w tułactwie potęgi na korzyść narodowéj sprawy. Wśród ogólnéj niepewności i wyczekiwania, stręczyliśmy rodakom środek popularny, narodowy, zdolny podnieść emigrację w obec ludu polskiego na stanowisko godne tułackiego poświęcenia i nadziej jakie kraj po nim sobie obiecuje. Propozycja nasza przez wielu z rodaków nie była pojętą, przez innych pojmowana krzywo, zdawała się niepodobną w praktyce i przedstawianéj korzyści. Wyrok dwóch centralizacij, w rozciągłém piśmie przez Gminę korrespondencijną rzucony, i demokratyczny cechujący projekt *nałógiem sejmików szlacheckich*, odciągał leniwe umysły od głębszego rzeczy zbadania, posłuszne i powodujące się natchnieniom zwracał do przepisanych prawideł i koterijnych nałogów.

Nie zadziwiają nas bynajmniéj przeciwności jakie spotkaliśmy w popieraniu kwestji sejmu emigracijnego. Przywykłym oddawna zapatrywać się i ściśle spostrzegać kolej i drogę jakie wszelka myśl najzbawienniejsza nawet, przebiedz musi w emigracij nim wszelkie umysły przekona, przesądy i uprzedzenia podgarnie; godziwa jest ufność iż projekt reprezentacij tułactwa zostawiony czasowemu zawieszeniu, siłą przekonania i wytrwałości dosiągnie celu, dopnie spodziewanych korzyści. Niepodaliśmy go rodakom naszym w płochości, bez wszech-stronnego obrachowania drobnych i łatwych do przebycia trudności, obok nieograniczonego dla sprawy narodowéj pożytku, z obszernego stanowiska jakie otwieramy dla demokratycznych względem Ojczyzny obowiązków. Silni przekonaniem o zbawienności dzieła nieustąpimy w kroku i usilności, nieprzestaniemy myśl i sprawę zalecać tułactwu mimo posądzenia o anarchję lub szlachectwo, zarzuty niepodobieństwa lub trudności. Myśl sejmu potężna i żywotna, w zasadzie swéj demokratyczna w wykonaniu obszerne polityczne stręcząca widoki, godną jest obywatelskiéj odwagi i usilności — przyjętemu obowiązkowi będziemy się starali wydołać.

Objawiając wyraźne i niedwuznaczne intencje w popieraniu kwestij sejmu emigracjnego położyliśmy ufność i nadzieję w dobroć sprawy, w sumienność też i gorliwość rodaków czułych na wszelki głos prawdy, obojętnych na uprzedzenia i zabiegi stronnictw i koterij. Wszelkie trudności i niepodobieństwa jakieśmy w czynionych dotąd zarzutach przeciwników naszych spotykali, tak są błachémi i niegodnémi byle jakiego względu, tyle obywatelskiéj odwadze i tułackiemu poświęceniu uwłaczającémi, iżby nam wnosić godziło się, że istotne zawady i sprzeczności leżą w odrętwieniu tułactwa i zbytecznėm rozproszeniu się po rozdrożach prowadzących do jednostajnego celu. Zakres artykułu naszego zdającego sprawę z postępu obecnéj kwestij nakazuje koniecznie zarzuty i ich wartość odesłać do dalszych numerów pisma. Z szczegółowego rozbioru każdy z rodaków przekona się jak najważniejsze kwestje w ciasném uprzedzenia pojęciu drobnieją i nikczemnieją; wyprowadzone na obszerne pole poświęcenia i obowiązku rosną i podnoszą się do właściwéj godności i potęgi. Skłaniając czytelników do chwilowéj cierpliwości zwracamy pilną uwagę na polecaną sprawę emigracijnego sejmu. Godną ona jest wczesnego zgłębienia, zdrowego i jasnego zrozumienia i pojęcia — w przekonaniu zaś naszém przeznaczoną, i w niezbyt odległym czasie, jako środek i zbawienie narodowéj i tułackiéj jedności.

Powinności Officerów Przeznaczonych do Małéj Wojny, czyli wojny pomocniczéj.

(*Dalszy ciąg* *).

Srodki zapewnienia w czasie marszu.

§ 30. Wojsko maszerujące jest jeszcze mniéj w stanie obrony, niż kiedy stoi obozem, gdyż zajmując jakie miejsce zachowuje położenie jakie wybrało, przeto stósowne w każdym przypadku do obrony, w marszu zaś wcale przeciwnie, ponieważ często może się spotkać z nieprzyjacielem, tam, gdzieby położenie miejsca nie sprzyjało ze wszystkiém jego obronie. Ztąd więc jeżeli wojsko obozujące potrzebuje pewnego czasu do przyjęcia bitwy, tém bardziéj jeszcze potrzebuje zyskać na czasie kiedy maszeruje, dla zatrzymania się i obrania stósownego położenia. Do przednich więc straży należy mieć ciągle dobrą baczność w marszu, aby przednia straż mogła mieć dosyć czasu do zatrzymania nieprzyjaciela, a tém samém dała znak korpusowi do przyjęcia go.

§ 31. Nieprzyjaciel nietylko z przodu może nas zaczepić ale z boków, a czasem i z tyłu, jeżeli okolica jest bardzo poprzerzynana. — Wojsko tedy maszerujące, powinno na wszystkie strony mieć swoje straże; a te ciągle uważać mają na poruszenie korpusu, czy ten zatrzyma się lub maszeruje, toż samo i one uskuteczniać winny. Te więc środki, które się przedsiębiorą dla zapewnienia od napadu nagłego w miejscu, też same kiedy się jest w marszu: także jedna część oddziela się wojska, która podzieliwszy się na pewne części, a te na mniejsze jeszcze poczty przednie i boczne, w różnych kierunkach postępujące stanowią straże; czyli ta część, która postępuje naprzód nazwaną jest *Przednią*, z tyłu, *Tylną*, po boku lub po obydwóch jeżeli tego potrzeba, *Boczną Strażą*. Boczne formują także niejaki łańcuch tyralierów, lub flankierów.

Przednia Straż.

§ 32. Lubo przedniej straży w marszu powinności są różne od przedniej straży w miejscu, jednak ich obowiązki mają w sobie wiele wspólności; gdyż obydwie mają na celu bezpieczeństwo korpusu który za niemi się znajduje. Aby mogły więc zupełnie dobrze wypełnić powinność swoją, powszechnie wyznacza się na przednią straż taką siłę, która przez niejaki czas powinna wystarczyć sobie samej co do obrony.

§ 33. Skoro przednia straż spotka nieprzyjaciela w marszu, powinna wytrzymać potyczkę aż do przybycia korpusu, i dla tego, winna zawsze maszerować w gotowości do boju, mieć się na ostrożności aby nie była podchwyconą.

Nigdy przednia straż niemoże się cofać bez spotka-

(*) Patrz *Orzeł Biały* Nr 26 i 30.

nia się z nieprzyjacielem, chociażby najliczniejszym w takim jednak razie, o ile możności rozciąga swój łańcuch tyralierów, aby nieprzyjaciel niemiał nigdzie wolnego miejsca do przejścia.

§ 34. Skład przedniej straży zależy często od położenia miejsca; nierównie jest lepiej, gdy ta się składa ze wszystkich trzech broni, a przynajmniéj z piechoty i z kawalerij — ilość stosunkowa użyta z tych dwóch broni, zależy także od położenia okolicy; i tak, jeżeli postępujemy ciągłemi równinami więcej kawalerij, jeżeli lasami, lub krajem poprzerzynanym jak np. przez góry, wąwozy, i. t. p. zawsze więcej piechoty.

§ 35. Siła numeryczna przedniej straży wynosić może 1/3 część korpusu, którą można podzielić na maszerującą na czele 1/4 część i 1/8 po bokach, podobnyż oddział w tyle. — Podziału tego niekoniecznie trzymają się, podaje się on tylko za przykład, gdyż położenie miejsca, towarzyszące okoliczności, same to lepiej wskażą.

§ 36. Przednia straż przegląda najstaranniej wszystkie okolice przez które przechodzi, jako to: Wsie, Lasy, i. t. p.; i co do bocznych, trudno jest bowiem oznaczyć ich rozciągłość co do odległości, bo ta do położenia miejsca, godziny, dnia, nocy, oraz do mglistych dni stósowana być winna. Przechodząc równiny niepotrzeba wysyłać bocznych czat, przez lasy wielkie, dosyć jest zająć po kilka set kroków w bok na prawo lub lewo, jeżeli zaś ten niewielki to wysyła się kilka koni dla objechania go w koło, toż samo zachowuje się w wąwozach — zbliżając się do miast lub wsi, boczne straże formują swój łańcuch tyraljerów na całą jego szerokość.

§ 37. Porządek marszu przedniej straży:

1° Podofficer i trzech ludzi. Podofficer naprzód, trzech ludzi za nim uszykowani w jeden szereg, w odstępach od siebie, dla zajęcia całej rozciągłości drogi i to nazywa się *Szpicą*.

2° Za témi w odległości na wystrzał pistoletu oddział Kawalerij z 1° lub 2 plutonów.

3° Oddział Piechoty z jednej kompanij.

4° W odległości 400 lub 500 kroków kawalerja przeznaczona do przedniej straży. — W podobnejże odległości od kawalerji piechota.

Jeżeli przeznaczona jest Artylerja, ta umieszcza się między Kawalerją a Piechotą, lub też w środku samej Piechoty.

Straże poboczne czyli skrzydłowe.

§ 38. Dwa rodzaje są poczt pobocznych czyli straż, jedne wskazaliśmy powyżej, drugie które zowią się Patrole poboczne czyli skrzydłowe, i te oddalają się czasem na pół mili od korpusu maszerującego wielkim traktem.—Skład patrolu, moc zależy od jego odległości i okolicy jaką ma przejść, najmniejszy stósownie do powyższej odległości wysyła się z 60 lub 80 koni, a największy do czterech szwadronów kawalerij, batalijonu piechoty, i pół-batterji Artyllerji lekkokonnéj. Jego przedmiotem jest rozpoznać położenie nieprzyjaciela, oraz przeszkadzanie i niepokojenie jego marszu.

§ 39. Byłoby do życzenia aby podobne patrole, miały pomiędzy korpusem głównym a sobą pewne poczty pomniejsze, które w każdym razie służyłyby za komunikacją.

§ 40. Poboczny patrol w marszu swojm, winien mieć także swoją przednią straż, tylną oraz i poboczne. Jeżeli kolumna główna zatrzyma się, patrole toż samo uskuteczniają robiąc front na zewnątrz, jeżeli to zatrzymanie jest na dłuższy czas, to wystawia straże przed siebie i wysyła często małe patrole. Na przypadek, gdyby nieprzyjaciel wszedł między korpus a patrol i pierwszy zaattakował, natenczas patrol o ile możność pozwoli, powinien zaalarmować z tyłu nieprzyjaciela, a sam cofnąć się chociażby w odległości kilka mil, jeżeliby był za nadto słaby — i widział cofnięcia potrzebę.

Tylna Straż.

§ 41. Stosunki tylnej straży z głównym korpusem, są zupełnie przeciwne od przedniej straży; często są one same przednią strażą, a wtenczas tylko zmieniają nazwisko. — Trudność mniejsza, lub większa tylnej straży zależy od natarczywości nieprzyjaciela, jeżeli tenże nie jest blizko, marsz tylnej straży nie jest trudny, przeciwnie zaś jeżeli ten mocno naciera, wtenczas obowiązki tylnej straży stają się ważniejsze nawet od przedniej straży. Powinnością tylnej straży jest przykrywać i bronić z tyłu ustępującą kolumnę przed nieprzyjacielem, a często nawet i jéj skrzydła: przeto nigdy niepowinna się przybliżać do korpusu, ani też bardzo od niego oddalać, aby niezostała odciętą.

§ 42. Tylna straż stawia ile możności największy opór nieprzyjacielowi, gdyż na niej często polega utrzymanie całego korpusu, ona często musi utrzymywać walkę w późną noc, niespodziewając się żadnej pomocy, gdyż korpus za każdą chwilą oddala się. — Ona niemoże tak jak przednia straż wybierać miejsca do obrony, ale tam przyjąć walkę gdzie jest naciśniętą przez nieprzyjaciela, chociażby w miejscu najniedogodniejszém. — Uważając ją nawet moralnie, jeszcze ma trudność iż najczęściéj składa się z wojska zmęczonego i zdemoralizowanego, kiedy nieprzyjaciel za każdym krokiem, podwaja swą śmiałość, a do tego jeszcze że może się wzmocnić za każdym razem, a ta niemoże jak tylko słabnieć przez zabitych i rannych i. t. p.

§ 43. Zważając na powyższe uwagi, poznajemy że obowiązki tylnej straży są najtrudniejsze, a ztąd wymagające najlepszego żołnierza i ciągłej pieczołowitości.

§ 44. Siła liczebna tylnej straży zależyć winna na mocniejszém nacieraniu nieprzyjaciela, położeniu okolicy, a do tego odległość jéj od korpusu uważana być winna. — Żadna tylna straż niemoże być bez kawalerij, gdyż są okoliczności gdzie ta broń najważniejsze oddaje usługi.

§ 45. Tylna straż zwyczajnie podczas nocy cofa się, przeto winna pokrywać swój ruch cofania przez częste zatrzymanie się, osobliwie po przejściu jakiém trudniejszém i na nowo uformować się ku nieprzyjacielowi, stawiając mu opór, a tém samem dać przez to czas korpusowi do oddalenia się.

Jak przeznaczeniem tylnej straży niejest jak postępować za oddalającym się korpusem, tak też ona powinna się ograniczać tylko na koniecznej obronie; jest to tylko szczególnym przypadkiem kiedy może być zaczepnie odporną.

§ 46. Tylna straż ma w tyle łańcuch tyraljerów wraz z małemi pocztami kommunikacijnemi, oraz małe patrole poboczne, które mogą zasadzać się na nieprzyjaciela lecz to z ostrożnością.

Jeżeli tylna straż ostatnia znajdzie się na wystrzał pistoletowy od nieprzyjaciela, zatrzymuje się i wydaje potyczkę, jeżeli tém bardziej naciera to łańcuch tyraljerów rozsuwa się, oraz kolumny będące na drodze ustępują na prawo lub lewo, zostawując wolne pole do działań artylerij, która, w czasie cofania się główną drogę zawsze zajmować winna.

§ 47. Uważają powszechnie że wąwozy są najniebezpieczniejsze dla tylnej straży, ponieważ zdarza się często że nieprzyjaciel przy przejściu może część takowej zabrać lub przejście zatamować, z drugiej zaś strony uważając, dobry kommenderujący może korzystać z wąwozów i zadać cios nieprzyjacielowi, a przynajmniej długo go zatrzymać; gdyż wszystkie podobne okolice sprzyjają obronie tylnej straży, a przez to zmuszają nieprzyjaciela do przedsiębrania wielkiej ostrożności, ponieważ niewie, czy wojsko jest ukryte, lub nie z drugiej strony przejścia. Oprócz tego wszelkie przejścia ciasne mają tę jeszcze korzyść, że zmuszają do spotykania się w ciasném miejscu a przez to mocniejszemu nieprzyjacielowi niedają większych sił rozwinąć: można powiedzieć, że przy zdolnych kommenderujących wąwozy mają więcej korzyści jak niebezpieczeństwa i tylko nieudolni opuszczają je.

PRZEZOR DZIENNIKOW.

« Listy z Konstantynopola z dnia 27 Stycznia r. b. donoszą, że forteca Sucza jedna z najmocniejszych jaką Rossjanie nad brzegami Czerkassji posiadali, została zdobytą przez Czerkiessów.

« Walka była jedną z najzaciętszych, oblegający opanowali fortecę z zwykłą ich walecznością i zapalczywością; garnizon bronił się z pewnym rodzajem zaciętej rozpaczy. Po wielu natarczywych szturmach silnie odpartych, i po straceniu w każdém wiele ludzi, Czerkiessy wzięli fortecę i cały garnizon w pień wycięli.

« Podczas ostatnich burz morskich, Rossjanie stracili na brzegach czerkieskich 12 statków, a między innemi jeden wielki statek parowy, któren został wyciągnięty na ląd, zrabowany i zniszczony przez Czerkiessów. Rossjanie zdają się już zmęczeni tą walką, która ich kosztuje tyle pieniędzy i ludzi. Dowodzący jenerałowie już po kilka razy proponowali układy, lecz zawsze z warunkiem aby przy nich zostały nadbrzeżne fortece; Czerkiessy odepchnęli te propozycje, nieprzestają gnębić i ciągle niepokoić Rossjan, przez ustawiczne małe napady gotują się do wielkich ».

— Nowe aresztowania w Wilnie. Podróżni przybywający z Litwy opowiadają że hrabia Ogiński właściciel znacznych dobr na Żmudzi został przyaresztowany jako naczelnik spisku. Przytrzymanie Ogińskiego nastąpiło podczas obiadu, na który zaprosił go do siebie gubernator miasta Wilna, skąd odesłano go do Petersburga wraz z innemi obwinionemi. — Dobra Ogińskiego są zajęte przez wojsko; mówią że znaleziono w nich wiele broni i prochu.

(Gazeta Powszechna Augsburska).

— Dzienniki Petersburskie ogłosiły statystykę miasta z wykazu naczelnika policji, jak następuje :

Ludność Petersburga do dnia 6 Lutego 1841 roku, wynosi 470,202 dusz; 132,500 kobiet.

Urodziło się w roku zeszłym 5,544 chłopców, 4,450 dziewcząt. Znajduje się w Petersburgu 147 kościołów, 8861 domów, z których 3,235 murowanych z kamienia. 70 aptek. 39 bibliotek. 77 drukarni. 137 magazynów mód. 100 domów zajezdnych. 37 kawiarni, 120 dających jeść. 506 szynków wina. 1,147 wódki. 50 głównych odwachów. 573 małych wart wojskowych i policijnych.

— Z nad brzegów Wisły 18 Stycznia 1840 r. Coraz nowe siły wojsk rossijskich zgromadzają się w Polsce i wszystkie ciągną w prowincje zachodnie.

Takie nadzwyczajne zgromadzenie sił wynika prosto z położenia dzisiejszego polityki europejskiej. Na przypadek wojny, Rossja stanowić będzie rezerwę, która najwięcej składać się może z 150,000 ludzi, gdyż Rossja musi ciągle pamiętać o Polsce w której 50,000 zaledwie są wystarczające do strzeżenia Polaków.

— Podług kontrolli wojska austrjackiego każda kompanja piechoty liczyć powinna 220 ludzi, lecz istotnie nieznajduje się pod bronią jak 180 ludzi, reszta stanowi rezerwę, która podług rozkazu cesarza ma teraz wkrótce złączyć się ze swémi półkami : skąd po połączeniu tych rezerw wojsko austrjackie składać się będzie z 300,000 ludzi; dodać 18 batterji artyllerji nowo uformowanej do 60 batterji istniejących, co wynosi 600 armat i moździerzy, siła stosónkowa do liczby wojska, rachując dwa działa na 1,000 ludzi.

— Prussy mają 13 miljonów ludności. Armija czynna wynosi 330,000 rachując kawalerij 43,000, rezerwy 180,000. Razem siły pruskie wynoszą 510,000.

— Wiadomości jakie odbieramy z Petersburga donoszą, że wielkie tam sprawiło wrażenie, przyjęcie religij katolickiej przez księcia Galiczyn i hrabiego Stakelberg, należących do poselstwa rossijskiego w Rzymie.

Dowiadujemy się nawet, że obudwom oprócz odwołania ich z poselstwa, zagrożono odjęciem szlachectwa i zabraniem dóbr.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Nieporównany Wallenrod w sukni angielskiéj, w ustach Anglików! Jego tłómaczenie wyszło w Edinburgu przed kilkoma tygodniami. Aby mieć ideę o ile to dzieło sprawi chwały naszej literaturze, dosyć jest powiedzieć Emigracji i Polsce, a nadewszystko pierworodnemu twórcy, że tłómaczem jest szanowny Ob. Leon Jabłoński z Edinburga.

Hull dnia 23 Stycznia 1840 roku.

K. B.

Wyszło z druku w Bruxelli.

PARTJE romans czyli powieść historyczna z czasów partyzantki z r. 1833 przez *W. . . . B. . . .* w formacie *in* 18. Tom jeden z dziesięciu arkuszy. Cena emigracijna franków Trzy — bez przesyłki.

WACŁAW RZEWUSKI. Fantazja z czasów powstania Podolsko-Ukraińskiego w 1831 roku przez *Michała Budzyńskiego*. Wydanie staranne na papierze welinowym w formacie *in* 12, tom jeden z arkuszy pięciu. Cena emigracijna franków Dwa centi. dwadzieścia pięć — bez przesyłki.

O nabycie powyższych dzieł zgłaszać się *franco* pod adressem zwyczajnem administracji *Orła Białego* to jest à Mr *Sarmata* rue *Léopold* No 92. *Faubourg de Namur* à *Bruxelles*.

Nadesłane redakcij zdania sprawy z obchodów minionych na Cześć *ś. p.* SZYMONA KONARSKIEGO zamieszczone zostaną przy przyszłym numerze wraz z obchodem odbytém przez Polaków w Bruxelli.

W BRUXELLI DNIA 28 LUTEGO 1841 ROKU. — W DRUKARNI BELGE-FRANÇAISE przy ulicy LEOPOLD, No 92, Faubourg de NAMUR.